

## FRANCISZKA OLESIEJUK (Z D. IWANIUK) ur. 1924; Romanów



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Zagrożenie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Romanów k. Janowa Podlaskiego; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Iwaniuk, Olesiejuk Franciszka, Romanów, Janów Podlaski, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, II wojna światowa, pomoc, Żydzi, Holokaust

### Zagrożenie

My to mieli taki problem, że do nas przychodził ojca szwagier, wścibski, dopierdliwy. „A co wy tak dużo gotujecie, was tak mało jest?” „Bo my dużo jemy, wujku” „Taki duży garnek, i fasolę?” Przeważnie fasolę gotowali. Jak sześć Żydów siedzi, to trzeba duży garnek. A on codzienne przychodzi i siedzi do obiadu, i my nie możemy jeść, i im nie można zanieść. Nareszcie my mówim: „Niech wujek nie przychodzi, bo mama chora, denerwuje się”. Jak on nam dokuczał, Boże. Dopiero jak wyjdzie, to my wiadro, jak się niesie świniom do obory. Część Żydów było w stodole a dwóch w drwalni.

Jak Niemcy przyjechali na rewizję, to z psami. Mieliśmy uczeponego psa na podwórku. Pies ich wyczuł, a Niemiec pokazuje, że poleciał do naszego. Jakby ich znaleźli, to by zabili. Nas też.

Jak Perla przyszła z kryjówki umyć głowę, to siostra moja mówi: „Niemcy idą.” Dwóch Niemców z karabinami, idą prosto do mieszkania. Coż z Perlą zrobić? Piecyk był, ona na ten piecyk, a ja trzydrzwiową szafę nasunęła i wylatuję z pokoju do kuchni. Kłaniam się dla Niemców. A oni od razu biją w podłogę i krzyczą: „Jude!” Ja mówię: „Jude?” Prędzej wzięłam coś na szyję i: „O! Wiesz, Jude!” - pokazuję. „Gut, gut, panienska!” Ale oczywiście chodzili po całym domu, szukali. Jak wyszli, już nie dam rady tej szafy odsunąć, już omdlała płacząc. Perla wylazła. My przytuliły się i płakały.

To było dwadzieścia dwa miesiące ukrywania, nie tydzień ani miesiąc.

Data i miejsce nagrania	2008-05-15, Romanów
Rozmawiał/a	Aleksandra Gulińska
Transkrypcja	Aleksandra Gulińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"